

## WYBORY

# Głosowali, gdzie chcieli

Prawie 1 milion 100 tys. Polaków w ostatnich wyborach zmieniło miejsce głosowania – wynika z rządowych danych, które poznała „Rzeczpospolita”.

IZABELA KACPRZAK

Za rekordem frekwencyjnym ostatnich wyborów parlamentarnych stoi nie tylko mobilizacja młodych oraz kobiet, ale również ułatwienia, jakie przyniósł Centralny Rejestr Wyborców – pozwolił on głosować w dowolnym okręgu wyborczym w kraju bez meldunku, na deklarację za jednym kliknięciem myszką w internecie.

Z danych Ministerstwa Cyfryzacji, jakie otrzymała „Rzeczpospolita”, wynika, że skorzystało z tego aż 1 milion 91 tys. 170 wyborców, głównie młodych od 18. do 35. roku życia, z czego 835 tys. osób zmieniło gminę, w której chcieli zagłosować – stanowili oni blisko trzy czwarte osób, które zmieniły miejsce głosowania na wybory parlamentarne 15 października. Rekord padł w gminie Cisna na Podkarpaciu, gdzie jednorazowo do rejestru dopisało się 840 osób, co stanowiło aż 29 proc. liczby mieszkańców. Na drugim miejscu był Sulejówek – 17 proc. Tylko w czterech gminach na 2,5 tys. nie dokonano zmian w rejestrze – to m.in. Sosnowiec i Przytuły.

## Młody klika i głosuje

W przedziale wieku 18–26 lat miejsce głosowania zmieniło 164 tys. 300 kobiet i 111 tys. 480 mężczyzn, w grupie 27–35 lat – 200 tys. 390 kobiet i 180 tys. 420 mężczyzn, a w wieku 36–46 lat – 110 tys. 440 kobiet i 129 tys. 250 mężczyzn. Powyżej 47. roku życia skala ta drastycznie spada – w sumie do 194 tys. 890 wyborców kobiet i mężczyzn.

– Ponad milion osób zmieniło miejsce głosowania? To aż co 20. osoba! Skala zjawiska jest zaskakująco duża – ocenia te dane prof. UJ Jarosław Flis, socjolog i komentator polityki. W tegorocznych wyborach zagłosowało ponad 21 mln z 29 mln Polaków uprawnionych do głosowania. 15 października frekwencja wyborcza wyniosła 74,38 proc. i była rekordowa w historii. Zdaniem prof. Flisa dane z Centralnego Rejestru Wyborców pokazują, że usprawnienie techniczne napędziło głosujących do urn. –



W ostatnich wyborach parlamentarnych frekwencja była najwyższa po 1989 roku.

**Na zdjęciu: kolejka w jednej z komisji wyborczych w Krakowie**

Warto sobie zadać pytanie, ilu z nich nie wzięłoby udziału, gdyby musieli zgłosić się do gminy, wypełnić zaświadczenie, odstąpić w kolejce. Jestem przekonany, że znaczna część tych osób doceniła ułatwienia i przysłużyła się frekwencji – dodaje ekspert.

Zmiany w spisie wyborców dzięki e-rejstrowi wyborców dokonywał system, a nie gminny urzędnik, i przepisać się do innej gminy można było nawet trzy dni przed wyborami. System powstał, by usprawnić pracę samorządów, ale też by zwalczyć patologię – tzw. migrację martwych dusz.

Dotychczas zmiany musiał nanieść ręcznie urzędnik, a wyborca musiał udowodnić, że np. w Warszawie mieszka, np. pokazać umowę najmu mieszkania (urzędnicy również wrywkowo weryfikowali adresy). Dziś w nowym systemie wymógł ten pozostał, tyle że martwy. Jak mówił nam Krzysztof Iwaniuk, prezes Związku Gmin Wiejskich RP, wójt Terepola, bez meldunku, nawet tymczasowego, nie można zweryfikować kogoś, czy rzeczywiście mieszka w danej gminie. Jego zdaniem to niebezpieczne narzędzie do manipulacji wynikiem wyborczym.

System wyborczy w Polsce premiuje głosy z mniejszych okręgów. Z danych Ministerstwa Cyfryzacji z Centralnego

Rejestru Wyborców wynika, że akces w wyborach zgłosiły tysiące osób, które nie miały miejsca zamieszkania lub zameldowania w Polsce. Np. w samej Warszawie doszło w ten sposób 21 tys. 280 wyborców, 3750 w Szczecinie, 8650 we Wrocławiu, a 7300 w Gdańsku. A ile osób zmieniło miejsce na inną gminę? Np. 770 osób w dolnośląskim Lubinie, blisko 3 tys. dopisało się do Zakopanego, 64 tys. 280 do Krakowa, 42 tys. 640 do Poznania, 1290 do Grójca (Mazowieckie), 1500 do Legionowa i 3390 osób do Sulejówka. 4220 wyborców zmieniło miejsce na Opole, 8380 na Rzeszów, 36 tys. 200 na Gdańsk, 10 tys. 530 na Katowice, a 4010 na Kielce, skąd startował nietypowo Jarosław Kaczyński, prezes PiS, i Roman Giertych.

## Nie ma ryzyka fałszerstw

Przed wyborami eksperci wskazywali, że wystarczy zmienić okręg do głosowania, np. z Warszawy na Sulejówek, by jeden głos miał nawet dwa razy większą moc wyboru posła.

Rekordowa liczba osób zmieniła miejsce na Warszawę – do wyborów w tym mieście zgłosiło się aż 119 tys. 790 Po-

laków. To stąd, a nie z rodzinnego Sopotu, startował Donald Tusk, pobijając rekord – zdobywając 538 tys. 634 głosy. Niewykluczone, że wielu Polaków chciało zagłosować, symbolicznie, na szefa Platformy.

– Warszawa jest specyficznym miastem. Mamy bardzo dużo uczelni, a więc studentów, wiele osób przyjeżdża tu za pracą, ale z różnych powodów nie dokonuje meldunku, poza tym Warszawa się rozrasta, przybywa wiele nowych osiedli. Zawsze w wyborach mieliśmy sporą grupę osób, które zgłaszały w gminie, że tu będą głosować, ale takich osób było dotychczas zdecydowanie mniej. Ostatnie wybory były pod tym względem rekordowe, odczytaliśmy to w niektórych obwodach, gdzie były kolejki do urn – przyznaje Monika Beuth, rzeczniczka warszawskiego ratusza. Samorząd szacuje, że tegoroczne statystyki były o 1/3 wyższe.

Prof. Flis: – Podejrzewam, że w skali wyborów parlamentarnych sztucznie migracje wyborców, by „podpompować” swojego kandydata, mają niewielkie przełożenie na wynik.

Co z najbliższymi wyborami samorządowymi, gdzie niewielka liczba nowych głosów może zmienić wiele? Rejestr na to nie pozwoli – bo tylko mieszkańcy gminy będą mogli oddać głos na kandydatów. /©©

## POLITYKA

# Sprzątanie Allegro po wyskoku Brauna

**Największa platforma handlowa w Polsce usunęła kilkadziesiąt ofert gadżetów, promujących czyn polityka Konfederacji.**

WIKTOR FERFECKI

„Koszulka oczywiście nawiązuje do zagaszenia przez postać Brauna żydowskich zapędów w polskim sejmie. Aj waj! Ale to było dobre!” – w taki sposób (pisownia oryginalna) jeden ze sprzedawców, oferujących swoje produkty na Allegro, opisał T-shirt z nadrukiem, przypominającym tabliczkę przeciwpożarową. Na charakterystycznym czerwonym kwadracie widniała gaśnica z literą „B”, gasząca żydowski świecznik.

T-shirt można było kupić za 65 zł, ale oferta jest już nieaktualna. Usunął ją serwis Allegro, podobnie jak kilkadziesiąt innych przedmiotów, nawiązujących do akcji posła Konfederacji Grzegorz Brauna, gdy użył gaśnicy proszkowej do zgaszenia chanukii, zapalanej zgodnie z 17-letnim zwyczajem w Sejmie.

Braun został ukarany finansowo przez prezydium Sejmu i wykluczony z dalszej części posiedzenia, a jego wycieczki obiegły serwisy informacyjne na całym świecie. Choć skrytykowała go cała klasa polityczna, niektórym przypadł on do gustu, o czym świadczą przedmioty, które natychmiast trafiły do sprzedaży na największej platformie handlowej w Polsce. To głównie kubki i koszulki, z których część przedstawia zmodyfikowane tabliczki przeciwpożarowe. Jednak nie tylko. Jednym z oferowanych przedmiotów był nawiązujący do popularnej kreskówki kubek „strażak Braun”. Pojawiały też bardziej kreatywne znaki graficzne. Np. wizerunek gaśnicy z dorysowanym świecznikiem chanukowym i napisem „Szczęść Boże, niech gaśnica dopomoże”. Chodzi o to, że „Szczęść Boże” to pozdrowienie, od którego wystąpienia rozpoznał Brauna.

Gadżety już usunięto z Allegro dzięki działaniom stowarzyszenia antyfaszystowskiego Nigdy Więcej. To ostatnie zaczęło oficjalnie współpracować z serwisem w 2019 roku po tym, gdy „Rzeczpospolita” nagłośniła fakt, że na Allegro można było kupić przedmioty nawiązują-

ce do Trzeciej Rzeszy. Odtąd Nigdy Więcej zgłasza administratorowi serwisu oferty, które mogą łamać regulamin Allegro i polskie prawo.

– Podjęliśmy decyzję o usunięciu ofert, które ewidentnie nie respektowały naszego regulaminu. Mówi on wyraźnie, że działania podejmowane przez użytkowników Allegro powinny być zgodne z dobrymi obyczajami, jak i obowiązującymi przepisami prawa, w tym dotyczącymi ochrony praw konsumenta – mówi rzecznik Allegro Marcin Gruszka o gadżetach, związanych z akcją Brauna. – Na szczęście mówimy tylko o kilkadziesiątu ofertach kubków i koszulek nawiązujących do wydarzeń z Sejmu. Dołożymy też starań, by się już na naszej platformie nie pojawiały – dodaje.

Profesor Rafał Pankowski zaś z Nigdy Więcej przyznaje, że choć od lat śledzi sprzedaż nośników mowy nienawiści, zaskoczyła go tak szybka reakcja producentów na akcję posła Konfederacji. – Zadziało prawo popytu i podaży. Najwyraźniej są osoby w Polsce, którym się spodobał czyn Brauna – komentuje.

Nie oznacza to jednak, że podobnych przedmiotów nie można już kupić w internecie, choć poza serwisem Allegro. Przykład? „Najmodniejszy wzór w tym tygodniu” – baner reklamowy z takim napisem zamieściło na swojej stronie internetowej wydawnictwo 3DOM z Częstochowy. Odsyła on do kubków i koszulek z tabliczką przeciwpożarową, przedstawiającą gaśnicę, skierowaną na menora.

Właścicielem wydawnictwa jest współpracujący z Braunem Tomasz Grzegorz Stala, „jedynka” Konfederacji w Częstochowie w ostatnich wyborach do Sejmu. Podczas kampanii było o nim głośno m.in. z powodu wypowiedzi, w której przyznał, że jego „poglądy ewoluowały w kierunku faszystowskich”.

Stala wydał w przeszłości wiele kontrowersyjnych publikacji, m.in. książkę Adolfa Hitlera. W 2020 roku, po zgłoszeniu Stowarzyszenia Nigdy Więcej, Allegro usunęło kilkanaście pozycji sprzedawanych przez 3DOM, m.in. tytady Eli-giusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta Gabriela Narutowicza. Wydawnictwo pozwało stowarzyszenie, a sprawa ciągle trwa. /©©

## EDUKACJA

# Nowa małopolska kurator oświaty i nowe oczekiwania

**O zastąpieniu Barbary Nowak Gabrielią Olszowską, polonistką i trenerką nauczycieli, krakowscy pedagodzy mówią z entuzjazmem: nam się to po prostu należało.**

JOANNA CÍWIEK

Choć od dawna wiadomo było, że zmiany w kuratoriach oświaty zaczynają się od Krakowa, nikt się nie spodziewał, że minister Barbara Nowacka postawi na osobę, która od dawna podkreśla, że szkoła musi zostać unowocześniona. Osobę, która jest przeciwna ocenie i terrorowi w placów-

kach edukacyjnych oraz taką, która walczy o prawa ucznia.

Olszowska to nauczycielka języka polskiego, dyrektorka Gimnazjum nr 2 w Krakowie (placówka, do której uczęszczała m.in. Kinga Duda). Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim – ma tytuł doktora nauk humanistycznych. Prowadziła wiele szkoleń dla nauczycieli. Jest także autorką podręczników i programów nauczania.

Na tę nominację środowisko nauczycielskie zareagowało entuzjastycznie. „To dla mnie szczególnie ważny moment, jako nauczyciela małopolskiego, jako nauczyciela

w Krakowie. Skończył się w nadzorze szkół czas politycznego służbizmu, różańców i modlitw na klęczkach przy jednoczesnej pogardzie dla inaczej myślących, wpisów pełnych szczucia na innych, dyskryminujących, bulwersujących i obraźliwych treści” – skomentował na FB wybór Olszowskiej Dariusz Martynowicz, krakowski polonista i Nauczyciel Roku 2021. Dodaje także, że „to osoba, z którą podzielimy wspólne wartości i marzenia o szkole opartej na kulturze relacji i współpracy, mądrego oceniania, a nie kulturze strachu, podległości i oceny”.

A Stowarzyszenie Umarłych Statutów skomentowało: „Cudowne wieści płyną z Krakowa! Barbara Nowak została właśnie odwołana z funkcji Małopolskiego Kuratora Oświaty!”

Ta nominacja poruszyła z dwóch powodów. Po pierwsze merytorycznego, bo Olszowska znana jest z nowoczesnego myślenia o edukacji. To przede wszystkim wskazywanie, w jaki sposób należy oceniać ucznia, by mu pomagać w nauce, a nie powodować, że poczuje się mało wartościowy. Walczy także o to, by w szkołach były statuty z prawdziwego zdarzenia – takie, które

nadmernie nie ograniczają praw uczniów.

Ale nominacja Olszowskiej to także decyzja polityczna. Obecna szefowa krakowskiego kuratorium wskazała politycy Koalicji Obywatelskiej, poza tym nowa p.o. kuratora mogła poczuć się skrzywdzona przez Barbarę Nowak.

Olszowska ze stanowiskiem dyrektorki „dwójki” pożegnała się w atmosferze głośnego w Krakowie skandalu – w wyniku konfliktu z matką jednej z uczennic. Dyrektorka o pomoc w rozwiązaniu tej sytuacji poprosiła kolegów po fachu, co przyczyniło się do wypłynię-

cia danych osobowych. Władze miasta zawiesiły dyrektora i zwróciły się w tej sprawie do kuratorium, które zdecydowało o jej zwolnieniu. Po latach sąd pracy uznał, że było to zwolnienie bezpodstawne. Stąd też powołanie jej na stanowisko krakowskiej kurator jest pewnego rodzaju symbolem zmian w oświacie.

Nie wiadomo, ile czasu Gabriela Olszowska spędzi na stanowisku osoby pełniącej obowiązki kuratora oświaty – by zajęła to miejsce na dłużej, musiałaby wygrać konkurs na kuratora. Olszowska nie wyklucza startu w konkursie. /©©